

## BIBLIJNY FUNDAMENTALIZM A KOŚCIÓŁ KATOLICKI

Biblijny fundamentalizm, podobnie jak sama nazwa „fundamentalizm”, powstał w dokładnie określonej historyczno-duchowej sytuacji w protestanckiej Ameryce Północnej. Teologiczny liberalizm XIX wieku i szybko rosnący wpływ darwinizmu w drugiej połowie tegoż wieku wywołały w wielu Kościołach protestanckich ostrą reakcję przeciwną. Na (protestanckim) kongresie biblijnym, który się odbył w Niagarze w roku 1895, określono pięć fundamentalnych prawd (tzw. *fundamentals*), z których chrześcijanie nie mogą nigdy zrezygnować, ani tym bardziej od nich się odciąć: Biblia jest bezbłędna; Jezus urodził się jako Syn Dziewicy; Jezus umarł zastępczo, jako ofiara całopalna za grzechy; Jezus zmarłwystąpił cieleśnie; przy ponownym przyjsciu Jezusa zmarli cieleśnie zmartwychwstaną. Popularna seria wydawnicza nosiła tytuł: *The Fundamentals: A Testimony of the Truth* (1910—1912), a w 1919 r. powstała *World's Christian Fundamentals Association*, mająca na celu rozpowszechnianie poprawnej interpretacji Biblii. Kręgi fundamentalistyczne walczyły głównie o wprowadzenie własnego jej przekładu w swoich Kościołach, zwłaszcza w łonie amerykańskiego Kościoła prezbiteriańskiego, wśród baptystów i „Uczniów Chrystusa”. W jednym z Kościołów prezbiteriańskich USA zostali w tym kontekście potępieni znani egzegeci ze względu na swą błędną naukę, a wśród nich Ch. A. Briggs, poważany i czytany do dzisiaj znawca Starego Testamentu.

Kiedy w 1952 r. ukazała się *Revised Standard Version*, czyli przepracowana na nowo Biblia „wielce czcigodnego Kinga Jamesa”, fundamentalistyczne kręgi ją odrzuciły, trzymając się sztywno wersji niepoprawionej. Często trzymały się one także greckiego tekstu Nowego Testamentu, tzw. *Textus receptus*, czyli tekstu sięgającego jego wydań z XVI wieku, podchodząc z niedowierzaniem do współczesnych wydań krytycznych.

Fundamentalizm biblijny pojawia się obecnie często w wielu wolnych Kościołach, a także w młodych Kościołach Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.

## Fundamentalizm biblijny w ocenie Papieskiej Komisji Biblijnej

Dnia 23 kwietnia 1993 roku ukazał się dokument „Interpretacja Pisma świętego w Kościele” opracowany przez Papieską Komisję Biblijną. Data jego pojawienia się odpowiada dwom jubileuszom papieskich encyklik o Piśmie świętym. 18 listopada 1893 r. Leon XIII wydał encyklikę *Providentissimus Deus*, a 50 lat po niej Pius XII opublikował, dnia 30 września 1943 roku, aktualną do dzisiaj encyklikę *Divino afflante*, która miała się stać jakby *Magna Charta* współczesnych badań historycznych Pisma świętego dla egzegezy katolickiej.

Życzeniem Jana Pawła II było ponowne, po 50-ciu latach, całościowe ujęcie aktualnych sposobów rozumienia Biblii i podkreślenie ich wkładu do teologii i życia ludzi wierzących. Kto czyta te trzy papieskie dokumenty po kolei, ten dostrzeże szybko, jakby w jakiejś kamerze, olbrzymi rozwój, jaki się dokonał w ciągu jednego tylko stulecia w katolickim wyjaśnianiu Biblii. A jest to ten sam czasokres, w którym ruch fundamentalistyczny, jakby jakiś potężny nurt przeciwny, osiągał wielkie wpływy nie tylko w łonie Kościołów protestanckich, ale także wśród katolików. W rzeczy samej wielu katolików nie ma jasnego, wyrobionego zdania co do egzegezy współczesnej, a nawet bywa zdecydowanie jej przeciwna. Podejrzewa się bowiem fachowców z zakresu nauk biblijnych o naruszanie samych biblijnych *fundamentów* przekazywanej tradycyjnie wiary katolickiej.

To rozpowszechnione podejrzenie wyjaśnia, dlaczego Komisja Biblijna poświęciła w swoim opracowaniu praktykowanych obecnie metod wyjaśniania Pisma świętego osobny ustęp biblijnemu fundamentalizmowi. W całym tym dokumencie stanowi on najmocniejszą i najostrzejszą część. O ile bowiem inne metody i perspektywy aktualnego wyjaśniania Biblii są zawsze oceniane pozytywnie, chociaż nie brakuje tu i ówdzie uwag krytycznych, to fundamentalistyczna hermeneutyka uzyskuje jedynie negatywne naświetlenie. Uderza to szczególnie dlatego, że typowe dla teologii wyzwolenia, teologii feministycznej oraz psychologizujące podejścia do rozumienia Pisma świętego zespalaają się w tej ocenie o wiele bardziej z poważnymi kwestiami dotyczącymi Biblii jako źródła wiary. A mimo to jednak Komisja Biblijna poświęciła im wiele pozytywnych stronic. W historycznej perspektywie odczuwa się poniekąd coś ironicznego, kiedy się stwierdza, że Papieska Komisja akcentuje mocno w omawianym dokumencie, jak niesłychanie wartościową i stanowiącą nieodzowny klucz do rozumienia sensu Pisma, metodę historyczno-krytyczną, gdy tymczasem w la-

tach *Providentissimus Deus* (i w zapomnianej już dzisiaj całkowicie, i to bardzo słusznie, encyklice Benedykta XV *Spiritus Paracletus* z 1920 roku) ta właśnie metoda była ostro atakowana, albowiem typowa dla niej egzegeza, jak np. zdecydowane kwestionowanie przypisywanego dotąd Mojżeszowi autorstwa *Pięcioksięgu* lub też traktowania pierwszego rozdziału *Księgi Rodzaju* jako opisu historycznego itd., wydawała się stać w wyraźnej sprzeczności z oficjalną nauką Kościoła. Komisja Biblijna z początku XX stulecia i papieski urząd nauczycielski znajdowały się wówczas znacznie bliżej stanowiska fundamentalistycznego niż przekonani przedstawiciele metody historycznej.

### Problem fundamentalistycznego podchodzenia do Biblii

Fundamentalistyczne traktowanie Biblii wyjaśniają zasadniczo przesłanki historyczno-duchowe. Ale istnieją także podstawy socjologiczne. Jedną z zasad reformacji było mianowicie stwierdzenie, że Duch Święty oświeca wszystkich, którzy chcą czytać Pismo święte z czystym sercem. Każdy ma więc możliwość poprawnego rozumienia Słowa Bożego, zawartego w Biblii. Pismo święte wyjaśnia się bowiem samo przez się (*scriptura sui ipsius interpres*). Nie potrzeba zatem żadnych specjalistów, aby rozumieć Biblię.

Posługująca się racjonalnymi środkami, typowymi dla badań historycznych, krytyka biblijna, której od XVII wieku przyświecał także wzniosły cel oświeceniowy, aby mianowicie wykazać (Spinoza), że tradycyjnej nauki synagogi i Kościoła nie da się już dłużej utrzymać, wywołała silną reakcję przeciwną. Skoro bowiem owoce takiego krytycznego wyjaśniania Biblii były tego właśnie rodzaju, należało zakwestionować i zdecydowanie odrzucić samą taką metodę wyjaśniania.

Tendencje fundamentalistyczne w podejściu do Biblii są na ogół jednak bardzo żywe w kościelnych grupach ludzi prostych i niewykształconych, którzy nie mieli bliższego kontaktu z historią i literaturą. Podobnie jak wielu posiadających podstawowe wykształcenie ludzi współczesnych odrzuca — pod wpływem wulgarnej krytyki religii lub Kościoła — tradycyjne wierzenia, albo ma co do nich mniejsze lub większe wątpliwości, albowiem brakuje im środków niezbędnych do podważenia tejże krytyki, tak też wielu ludzi wierzących trzyma się mocno dosłownego tłumaczenia Biblii, gdyż ich wykształcenie nie umożliwiło im innego do niej podejścia.

## Teologiczna krytyka fundamentalizmu biblijnego

„Interpretacja Pisma świętego w Kościele” dostrzega w specyficznej dla biblijnego fundamentalizmu odmowie ujmowania Słowa Bożego w historycznej, uwarunkowanej określonym czasem, postaci, jego błąd podstawowy. Taka bowiem ahistoryczność Słowa Bożego prowadzi tendencyjnie do negacji wcielenia Syna Bożego, gdyż to Jego stanie się człowiekiem musiało się dokonać w określonym miejscu geograficznym i w konkretnym punkcie historycznego upływu czasu. Przestrzeń i czas ludzi tworzą ich historię, albowiem każdy człowiek znajduje się w swoim specyficznym punkcie własnej obecności w relacji do innych miejsc i czasów, które nie są jego własnymi i różnią się od jego własnych. Jeden punkt od drugiego dzieli przecież historyczna, względnie kulturowa, odległość, która każe poniekąd się uczyć rozumienia innych miejsc i czasów. Jezus Chrystus, jako prawdziwy człowiek, żył w swoim czasie i miejscu. Odnosimy się więc do Niego siłą rzeczy z pewnej odległości naszego historycznego czasu i naszego (własnego) miejsca geograficznego. Możemy jednak uzyskać z Nim łączność, kiedy się staramy odpowiednio zrozumieć Jego historyczne, językowe i kulturowe miejsce w określonym momencie dziejów. Jest to konieczne, albowiem Jezus był prawdziwym człowiekiem.

Całkowite odrzucenie historycznego tłumaczenia Biblii musi nieuchronnie prowadzić do całkowitego rozdźwięku między nauką a wiarą. Nikt nie może bowiem zabronić nauce historycznej traktowania Biblii jako źródła historycznego i interpretowania opisanego w niej świata. Z drugiej strony, istnieje wiele punktów wspólnych i wzajemnie się ubogacających pomiędzy takim tłumaczeniem Biblii a jej teologicznym rozumieniem. Byłoby zatem wielkim zubożeniem rozumienia Biblii, gdyby się chciało zrezygnować z historycznego znaczenia tekstów biblijnych.

## Wyzwanie fundamentalizmu biblijnego dla Kościołów

Prawdopodobnie niesłusznie zarzuca się fundamentalistycznemu rozumieniu Biblii teologiczne braki lub błędy. Fundamentalisci chcą jedynie ograniczyć, na ile to możliwe, wszelkie pośrednictwo pomiędzy Biblią a jej czytelnikami. Chodzi im o bezpośrednie dojsście do Boga. W tym kontekście historyczne metody badawcze zdają się zmierzać w dwóch przeciwstawnych kierunkach. Metody historyczne są, po pierwsze, wielorako ograniczone. Nasze rozumienie minionych epok i ludzi jest bardzo względne. Zbliżamy

się do nich, ale ich nie pojmujemy adekwatnie. Pozostaje wciąż wiele spraw niejasnych i nieznanych. Wiara lub religia wprowadzają natomiast człowieka w świat ponadziemski, transcendentny. Dają mu nawet bezpośredni dostęp do tych rzeczywistości, które są wprawdzie bardzo tajemnicze, ale pewne. Jezus Chrystus jest Bogiem i to On nas odkupił. Nie ma tutaj nic względnego, relatywnego, bądź też mającego mniej lub bardziej do czynienia z wielkim współczynnikiem prawdopodobieństwa.

Biblia jako Słowo Boże jest dla wierzących chrześcijan, a zwłaszcza dla protestantów, którzy uznają bardzo niewiele takich pomostów (sakramenty, ikony, obrzędy religijne itp.), jak najbardziej pewnym pomostem do Boga i do Jezusa Chrystusa. Czy w samej idei tej pewności nie zawiera się to, że przeważa w niej jasność i niezawodność? Stąd zaś wynika, że kręgi fundamentalistyczne wybierają sobie określoną formę Biblii ze ściśle określonym, przekazywanym od dawna, jej tekstem (*King James Bible*, Biblia Lutra, „textus receptus” Nowego Testamentu). Te formy odpowiadają bowiem dobrze odczytywanemu od pokoleń w ich wspólnocie Pismu świętemu, w którym już ich przodkowie, jak się okazywało, znajdowali Słowo Boże. Uzasadniają często ten wybór racjami apologetycznymi. Jednak najgłębszą ich siłą napędową jest prawdopodobnie głęboka religijna potrzeba posiadania stałego punktu odniesienia w przepływie czasu, tego właśnie punktu, który pozwalał ludziom przez całe wieki zespalać się z Jezusem zawsze w ten sam sposób.

Ten obrzędowy, zmaterializowany poniekąd, charakterystyczny rys pobożności biblijnej, która się domaga ściśle określonej postaci Biblii z jej czcigodnym, przestarzałym już językiem, zdaje się wskazywać także na to, że zwykło się obecnie odsuwać na bok Biblię historyczną. A przecież zawiera ona w sobie coś *świętego*, w tym oczywiście znaczeniu, że świętość góruje tam nad świeckością i usuwa ją na bok. Biblia ma w sobie coś z sakramentu. Jest miejscem, w którym osiąga się bliskość między Bogiem i człowiekiem. W tym jak najbardziej wewnętrznym nastawieniu duszy wszelkie, trudne zresztą do zrozumienia, pośrednictwa natury historycznej zdają się być zupełnie nie na miejscu.

W tej perspektywie trzeba by traktować biblistyczny fundamentalizm nie tylko jako problem symplicystycznej teologii i źle realizowanej interpretacji Biblii, ale także jako niejasny przejaw pewnej religijnej konieczności znalezienia wewnętrznej, bardzo bliskiej, specyficznie religijnej relacji z transcendentną rzeczywistością Boga i z Jezusem Chrystusem poprzez szczególne, wyrastające ponad zwyczajny świat, rzeczywistości. Biblia byłaby taką

właśnie rzeczywistością, a dla wielu jest tą jak najbardziej właściwą rzeczywistością, która pozwala im to osiągnąć. Do Biblii należy jednak także określony tekst oraz określone, podawane od dawien dawna, znaczenie. Niezmiennosc tekstu i znaczenia pełnią przy tym także funkcję symboliczną, polegającą na ukazywaniu tego szczególnego, „świętego” charakteru Pisma.

Nie wystarczy krytykować fundamentalistyczne podejście do Biblii na podstawie słabej jego teologii i hermeneutyki. Takie nastawienie może nierzadko, jak mówi nam o tym doświadczenie, tylko umocnić fundamentalistycznie wierzące osoby w ich przekonaniu. Niedostępność racjonalnych i „oświeconych” argumentów wiąże się nie tylko z uporem, chociaż ten się także, rzecz jasna, zdarza. Potrzebne jest raczej takie podejście do Pisma świętego, które traktuje je bardzo poważnie jako aktualne Słowo Boże, nie zamykając się jednak przy tym na współczesne metodologiczne podejścia typu nie tylko historycznego. Fundamentalizm jest między innymi także wyzwaniem dla Kościołów. W nim dochodzi bowiem do głosu wołanie, aby nie relatywizować Pisma świętego, skoro chce się je widzieć jako jedyne, pełne i autentyczne ujęcie Słowa Bożego, w którym człowiek spotyka Boga samego. Pismo święte jest dla wierzącego tą świętą ziemią, na której mówi się o Bogu i otrzymuje wskazania dotyczące własnego życia. Gdzie udało się Kościołowi czytać Biblię aż tak poważnie (nie brakuje tu przykładów: można by z powodzeniem wspomnieć choćby o wykładaniu Pisma świętego przez kardynała Martini’ego, o *Lectio divina* w nowych wspólnotach monastycznych z Bose, Monte Sole, Marciabotto, względnie o wykładzie Pisma przez karmelitę Carlosa Mestersa w Brazylii, a listę tę można bardzo łatwo wydłużyć), tam biblijny fundamentalizm znajdzie prawdopodobnie niewiele pożytki.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**